Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
3 (53) 2022, s. 67–88
doi: 10.4467/2084395XWI.22.017.16823
www.ejournals.eu/Wielogłos

Adam Woźniak

Uniwersytet Jagielloński

https://orcid.org/0000-0002-0451-0839

Dyscyplina, biowładza, *immunitas*: wstęp do badań nad mechanizmami władzy w powieściach wojennych Józefa Mackiewicza

Abstract

Discipline, Biopoower, *Immunitas*: Introduction to Studies on Power Mechanisms in Józef Mackiewicz's War Novels

The aim of the article is to provide a preliminary identification of the mechanisms of power in Józef Mackiewicz's war novels. The first part focuses on the tools of discipline and biopower. Particular attention is paid to the methods of gaining knowledge of the individual subject (confession) and the collective subject (Foucauldian security, immune mechanisms). In both cases, the mechanism of acquiring knowledge of the subject is at the same time a method of its production. The second part complements these considerations by providing an analysis of methods of resistance to both types of power. The third part considers the thesis according to which the mechanisms of population production and protection may be combined in Mackiewicz's novels with the so-called immunological understanding of war.

Słowa kluczowe: Józef Mackiewicz, biopolityka, immunologia, wojna immunologiczna, dyscyplina, opór

Keywords: Józef Mackiewicz, biopower, immunology, immunological war, discipline, resistance

Wstęp

Celem artykułu jest wstępne rozpoznanie mechanizmów władzy w powieściach wojennych Józefa Mackiewicza. W pierwszej części teksty autora *Lewej wolnej* analizowane będą pod kątem obecności mechanizmów biowładzy[1] i dyscypliny. Uzupełnienie tych rozważań stanowić ma część druga, w której omawiane będą strategie oporu wobec obu typów władzy. Trzecia ogniskuje się z kolei wokół relacji terytorium–populacja. Spoiwem poszczególnych partii jest teza, zgodnie z którą korekty obszarów i narzędzi władzy dają się w powieściach Mackiewicza połączyć z przesunięciami dotyczącymi postrzegania celów działań zbrojnych. Rozumienie wojny jako walki toczonej w imię władzy suwerennej i terytorialnej ustępuje tu ujęciu, w obrębie którego stawką okazuje się dobrostan systemu immunologicznego populacji. Kontekst immunologiczny pozwoli postawić teksty Mackiewicza wobec enigmy biopolityki, a więc pytania, na które zdaniem Roberta Esposita[2] nie zdołał odpowiedzieć Michael Foucault: dlaczego moment, w którym ochrona życia znalazła się w centrum zainteresowania polityki, jest jednocześnie najkrwawszym w historii ludzkości?

Twórczość beletrystyczna Józefa Mackiewicza nie doczekała się dotąd analiz skupiających się na zarysowanych powyżej problemach. Dziwić może przede wszystkim brak opracowań tekstów autora *Lewej wolnej* w kontekście biowładzy. Przedsięwzięcie to wydaje się bowiem obiecujące przynajmniej z dwu powodów, spośród których jeden jest natury przestrzennej, drugi – czasowej. Po pierwsze, akcja powieści Mackiewicza rozgrywa się na terenach okupowanych kolejno przez komunistów i nazistów, a więc dwa najradykalniejsze reżimy biopolityczne XX wieku. Po drugie, czas trwania utworów obejmuje największe konflikty zbrojne minionego stulecia, a więc okres, gdy zabiegi biopolityczne i dyscyplinarne przybierają na intensywności[3]. Narzędzia władzy ujawniają się więc w tekstach wilnianina w wyraźnej, sprzyjającej refleksji nad nimi, formie. Lektura tekstów Mackiewicza w perspektywie biowładzy może być też przyczynkiem do odpowiedzi na wysuwane niekiedy[4] wątpliwości co do stosowania terminologii biopolitycznej wobec kultury polskiej.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że tekst ten nie stanowi próby wyczerpania zarysowanej problematyki. Świat powieści Mackiewicza jest bowiem rozległy, a sam pisarz wyjątkowo wyczulony na kwestię władzy w rozmaitych

---

[1] Pojęć „biowładza" i „biopolityka" używam zamiennie.

[2] R. Esposito, *Bios. Biopolitics and Philosophy*, transl. T. Campbell, London: University of Minessota Press 2008, s. 14–45.

[3] P. Madajczyk, *Marzenie o narodzie doskonałym. Między biopolityką, a etnopolityką*, Warszawa: Neriton 2017, s. 241.

[4] F. Mazurkiewicz, *Męskość, biopolityka i szkopuł, czyli pożegnanie z tematem*, „Teksty Drugie" 2019, nr 5, s. 307.

formach. Wielu zagadnieniom, które w artykule zaledwie wzmiankowano, wypadałoby zatem poświęcić oddzielne badania. W założeniu tekst stanowić ma jednak mapę problemów – być zarysem przyszłych ścieżek badawczych. Zaletą takiego ujęcia jest duże terytorium, które obejmuje owa mapa, wadą – jej skala, która nie pozwoli przyjrzeć się niektórym problemom w należytym przybliżeniu.

Zarys pojęć

Dyscyplina to normalizująca praca władzy, która ma prowadzić do powstania optymalnie wydajnych i podporządkowanych indywiduów[5]. Optymalny mężczyzna czasów, w których rozgrywają się powieści Mackiewicza, to taki, który potrafi podołać pracy w fabryce i służbie wojskowej[6]. Zadaniem władzy dyscyplinarnej jest więc z jednej strony „wytwarzanie wytwórców"[7] na gruncie etyki pracy, z drugiej – produkcja żywych narzędzi służących do działań wojennych. Znacząca w kontekście utworów Mackiewicza okazuje się oczywiście raczej figura żołnierza niż robotnika. Co istotne, polem działania dyscypliny staje się nader często przestrzeń, a szczególnie architektura (szkoła, koszary, okopy, więzienie, fabryka, które służą do kategoryzowania jednostek i wytwarzania wiedzy na ich temat[8]).

Biowładzę rozumiem natomiast w sposób zbliżony do klasyfikacji Nicolasa Rose'a i Paula Rainbowa[9], a więc jako splot trzech elementów. Po pierwsze, jest to zespół narzędzi (instytucji) służących do rozpoznawania, egzekwowania oraz objawiania prawdy na temat zdrowia i odporności populacji. „Zdrowie" i „odporność" mogą, lecz nie muszą odnosić się do faktów biologicznych. W omawianych tu przypadkach pojęcia te będą zwykle anektowane przez dyskursy rasowe i klasowe. Po drugie, termin ten odnosi się do medycznych i quasi-medycznych strategii zmierzających do masowej i skoordynowanej korekty stanu „zdrowia" populacji. Po trzecie, biowładza wskazuje warunki upodmiotowienia wypracowywane na styku dyskursu medycznego i tożsamościowego. W tym kontekście w świecie powieści Mackiewicza śledzone będą mechanizmy konstruowania zdrowego podmiotu kolektywnego poprzez wskazanie i wykluczenie patogenów („nie-ja"). Jako taka biopolityka wiąże się z trzecią kategorią interpretacyjną stosowaną w tekście, a mianowicie figurą *immunitas*. Odwołując się do tytułu znanej książki Jana Kleina,

---

[5] M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa: Aletheia 2009, s. 133.

[6] Z. Baumann, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2006, s. 45.

[7] *Ibidem*, s. 41.

[8] M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 240.

[9] P. Rabinow, N. Rose, *Biopower Today*, „Biosocieties" 2006, no. 1, s. 195–217.

immunologię można rozumieć jako „naukę dotyczącą odróżniania ja od nie-ja”[10]. Efektowne ujęcie badacza należy uzupełnić trzema uwagami. Po pierwsze, immunologia jest pewnym sposobem organizacji wiedzy o podmiocie. Wiedza ta umożliwia indywidualizację na najbardziej podstawowym poziomie, to znaczy oddzielenie „ja” od środowiska. Po drugie, dotyczy ona pewnego rodzaju obrony (immunizacji), a więc działania podmiotu mającego na celu ochronę przed przedostaniem się „nie-ja” w głąb „ja”. Ochrona ta przyjmuje często formę ekskluzji, choć całość procesów immunizacyjnych nie zawsze przybiera charakter czysto negatywny[11]. Celem układu odpornościowego jest utrzymanie czystości nie tylko przez zlokalizowanie i uśmiercenie patogenów, lecz także przez częściowe włączenie negatywności w obręb podmiotu, które ma wzmacniać jego odporność. W obu przypadkach „nie-ja” zostawia po sobie pewien ślad, który nazywano pamięcią immunologiczną. Najkrócej ujmując, w omawianym tu kontekście kluczowa okazuje się projekcja prostego faktu, związanego z tym, że człowiek odmawia wspólnoty wielu organizmom (bakteriom, wirusom i grzybom), na sposób konstruowania wyobraźni i strategii politycznej.

Dyscyplina

Zdaniem Foucaulta już w drugiej połowie XVIII wieku żołnierz stawał się „czymś, co można wyprodukować”[12]. Produkcja ta to nie tylko odbywające się w koszarach taśmowe wytwarzanie podmiotów o podobnych parametrach, lecz także budowanie gruntu dyskursywnego pod zarządzanie żołnierskimi ciałami. Rezultat tych operacji dyskursywnych ująć można jako przekształcenie Agambenowskiej formuły *homo sacer* – ten, którego „można zabić, a nie można poświęcić”[13] – w podmiot wojenny – „ten, którego można zabić i można poświęcić”[14]. „Można zabić” odnosi się do faktu, że życie żołnierza przestaje być chronione przez prawo, a jego śmierć w warunkach frontowych

[10] J. Klein, *Immunology: the Science of Self-Nonself Dis-crimination*, New York: John Wiley & Sons 1982. Jeśli nie zaznaczono inaczej tłumaczenie własne autora.

[11] Terminu „negatywny” używam tu zgodnie z tradycją włoskiej filozofii politycznej, tzn. (1) jako określenia strategii polegającej na anihilacji zagrażających podmiotowi bytów; (2) dla nazwania charakteru owego zagrożenia. Zob. M. Ratajczak, *Negatywność i bios politikos. Translacja tego, co polityczne, we współczesnej włoskiej filozofii politycznej*, „Politeja” 2009, nr 9 (39), s. 111–140.

[12] M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 131.

[13] G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa: Prószyński i S-ka 2008, s. 19.

[14] Idę tu rozróżnieniem: żołnierz – *homo sacer* wprowadzanym m.in. przez S. Žižka w kontekście wojny w Afganistanie. Zob. *idem*, *Are We in a War? Do We Have an Enemy?*, „London Review of Books”, 23.05.2002, https://www.lrb.co.uk/the-paper/v24/n10/slavoj-zizek/are-we-in-a-war-do-we-have-an-enemy [dostęp: 17.02.2022].

bardzo rzadko uznawana jest za wynik morderstwa. „Można poświęcić" dotyczy natomiast skomplikowanego procesu przekształcania ludzkiego życia w zasób do dyspozycji armii. W kontekście dyscypliny interesujące okazuje się przede wszystkim to drugie, a więc wytwarzanie podmiotu, który nie tylko może, ale wręcz pragnie zostać poświęcony. Szczególnym przejawem internalizacji nakazu poświęcenia są akty dobrowolnego wstąpienia do armii w trakcie konfliktów zbrojnych. Ten zespół zachowań wydaje się też najistotniejszy w kontekście utworów Mackiewicza. Wojenni ochotnicy pojawiają się w powieściach: *Lewa wolna*, *Karierowicz*, *Kontra* i *Sprawa pułkownika Miasojedowa*. W żadnym z przypadków o mobilizacji do armii nie decyduje dekret władzy. Działa więc raczej dyscyplinująca norma niż prawo.

Dla Ruczety – jednego z bohaterów *Lewej wolnej* – decydujący o ochotniczym wstąpieniu do armii jest widok gimnazjalnego kolegi w mundurze i odruch „męskiej zazdrości, by tak wyglądać i tak dzwonić ostrogami, jak ten tu"[15]. Do pracy dyscyplinującej zaprzęgnięta zostaje też literatura. W momencie podejmowania decyzji bohaterowi stają przed oczami „legendy patriotyczne" i „powieści historyczne wyczytane w dzieciństwie" [16], które stanowią pokusę estetyzacji własnego zachowania, a jednocześnie skarbnicę wyśrubowanych norm. Wraz z Ruczetą do armii wstępuje bez zawahania Karol – główny bohater powieści, o którym szerzej wspominam w kontekście buntu wobec władzy dyscyplinarnej.

Nieco inaczej jest w przypadku Leszka, protagonisty *Karierowicza*. Wszyscy jego koledzy zgłosili się już do wojska. Wystarczyło „zaobserwować gest, jakim Ania przerzucała warkocz na plecy"[17], znajdując się w towarzystwie wracającego z frontu Kostka, by podjąć decyzję o wstąpieniu do armii. Leszek jednak zwleka. Na bohaterski gest zdobywa się dopiero po rozmowie ze stryjem, ograniczającej się do przestrogi przed „przyniesieniem wstydu matce"[18]. Nie ociąga się z kolei pułkownik Miasojedow, który postąpił zgodnie z przewidywaniem żony: „jest babiarz, dorobkiewicz, karierowicz […], ale na wojnę pójdzie […], sam się zgłosi"[19]. Idealnym produktem dyscypliny staje się uczeń szkoły kadetów Mitia (*Kontra*), który „rwał się do wojaczki"[20] już w wieku jedenastu lat.

Automobilizacja ciał do walki zbrojnej pozwala zaobserwować dwie zasadnicze cechy normy w obrębie władzy dyscyplinarnej. Po pierwsze, ma ona charakter autonomicznego systemu odniesień, który nie potrzebuje

---

[15] J. Mackiewicz, *Lewa wolna*, Londyn: Kontra 1981, s. 27.

[16] *Ibidem*, s. 26.

[17] J. Mackiewicz, *Karierowicz*, Londyn: Kontra 1955, s. 95.

[18] *Ibidem*, s. 98.

[19] J. Mackiewicz, *Sprawa pułkownika Miasojedowa*, Warszawa: Baza 1989, s. 226.

[20] *Idem*, *Kontra*, Londyn: Kontra 1993, s. 22.

transcendencji – na przykład w postaci takich wartości, jak honor czy heroizm. Normalizująco działa wstyd, uznanie społeczne, literatura wojenna czy stanowiący obietnicę lepszego „ja" widok munduru. Wszystko to tworzy zamknięty i samowystarczalny system znaków[21]. Po drugie, jej narzucenie nie wymaga interwencji suwerena jako siły transcendentnej wobec ludu. Nakaz poświęcenia jest zinternalizowany, a ewentualne korekty dokonywane przez mechanizmy wewnętrzne (wstyd, presja rodziny). Reakcja ochotników okazuje się udoskonaloną wersją musztry – stanowi serię pożądanych przez władzę automatycznych ruchów, ale nie wymaga wydawania komend. Wieści o wojnie uruchamiają mechanizm, który przypomina chrześcijański reżim konfesyjny – służy on zarówno kontroli, jak i konstruowaniu „ja". Poddane dyscyplinie podmioty zmuszone są najpierw do rachunku sumienia wobec państwa, a potem do publicznego zdefiniowania się na osi patriota–tchórz (chwała–wstyd). Bohaterowie mówią nie tylko „jestem posłuszny", lecz także – jak chciał Foucault – „oto czym jestem w swym posłuszeństwie"[22]. Rytuał quasi-konfesyjny odbywa się bez udziału suwerena, tak jak chrześcijańskie budowanie podmiotowości na podstawie imperatywu codziennego rachunku sumienia nie wymaga obecności spowiednika. Mackiewicz uchwytuje *implicite* dwa kluczowe dla myślenia o nowożytnej podmiotowości mechanizmy – imperatyw mówienia i produkcję „ja" na gruncie mechanizmów wiedzy-władzy. Wyraźnie widać je na przykładzie konsternacji, którą budzi brak wypowiedzi Leszka (*Karierowicz*). Jego występkiem jest milczenie, a nie tchórzliwa deklaracja. Pierwszym trybem mechanizmu dyscyplinującego nie wydaje się tu nakaz walki za ojczyznę, lecz konieczność odpowiedzi na pytanie: kim jesteś wobec nadchodzącej wojny? Konieczność ta stanowi reżim prawdy[23] – wezwanie do wypełnienia stworzonej przez władzę przestrzeni deklaracji politycznej. Dopiero na tak przygotowany grunt dyskursywny wkraczają elementy estetyczne (literatura, mundur, wojenna mitologia) i presja społeczna, które ułatwiają podjęcie zgodnej z normą decyzji. Szwy dalszych mechanizmów produkcji „ja" widoczne będą jednak najwyraźniej przy omawianiu buntu wobec dyscypliny, a więc w momencie, gdy zakwestionowana zostanie ich oczywistość.

---

[21] F. Ewald, *Power without an Exterior* [w:] *Michel Foucault. Philosopher*, ed. T.J. Armstrong, California: Routledge 1992, s. 173.

[22] M. Foucault, *Rządzenie żywymi*, przeł. M. Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014, s. 101.

[23] *Idem*, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa: Czytelnik 1994, s. 66–67. Słowa „prawda" używam tu rzecz jasna w nieco innym znaczeniu, niż występuje ono w charakteryzującym dobrze twórczość Mackiewicza stwierdzeniu „jedynie prawda jest ciekawa". Dla Foucaulta pojęcie to może być opresyjne, dla Mackiewicza okazuje się – wręcz przeciwnie – wyzwalające. Zob. J. Mackiewicz, *Literatura contra faktologia*, „Kultura" 1973, nr 7–8.

Biowładza

Rozpoznanie

Pierwszym etapem działania biowładzy jest rozpoznanie stanu „zdrowia" podmiotu. Cytowany w *Lewej wolnej* Lenin utożsamia wręcz pozyskiwanie danych z istotą sowieckiej władzy, stwierdzając: „socjalizm to ewidencja"[24]. Produkcja wiedzy na temat podmiotu okazuje się wspólnym elementem strategii w obrębie dyscypliny i biowładzy. Przedmiotem „ewidencji" w obrębie tej drugiej jest jednak populacja, a nie jednostka. Sprawowanie biowładzy wymaga zatem korekty sposobu pozyskiwania/wytwarzania wiedzy. Miejsce indywidualnej konfesji zajmują rozwijające się prężnie w XIX wieku statystyka, demografia i genetyka, które pozwalają nie tylko na odpytywanie populacji z jej aktualnego stanu, lecz także na przewidywanie potencjalnych zagrożeń i minimalizowanie ich konsekwencji. Nauki te oferują oczywiście jedynie pewne ramy myślenia, które w powieściach Mackiewicza zostają nader kreatywnie wykorzystane przez totalitarne ideologie. „Wiedza" o genetycznej specyfice ras czy schematach rozwoju społeczeństw nie występuje tu (o ile to w ogóle możliwe) w stanie czystym. Umieszczona zostaje na starannie przygotowanym gruncie dyskursywnym, którego głównymi komponentami są szeroko pojęty rasizm oraz perspektywa immunologiczna.

Istotną częścią powstałej w ten sposób platformy epistemicznej jest wizja społeczeństwa jako heterogenicznego organizmu, którego poszczególne części pozostają ze sobą w stosunku „permanentnej wojny"[25]. Życie i śmierć populacji stają się kwestią uzależnioną od rozpoznania, a następnie wyeliminowania lub osłabienia (i inkorporowania) zagrażających jej bytów[26]. Mechanizmy immunologiczne stanowią obietnicę utworzenia homogenicznej wspólnoty poprzez wykluczenie z niej wrogów klasowych i rasowych. Z imperatywu utrzymania podmiotowości narodu w ryzach zdaje sobie sprawę bohater *Drogi donikąd* – Konrad, który za cel aparatu władzy w włączonej w skład ZSRR Litwie uznaje przede wszystkim zachowanie „substancji narodowej"[27]. Co ciekawe, bohater sam zostaje w końcu uznany za element zagrażający owej substancji. Stawiane mu zarzuty dotyczą posiadania kontaktów zagranicznych – kontakt z „nie-ja" naraża system immunologiczny populacji, zwiększając prawdopodobieństwo przeniesienia „zarazy" (np. kontrrewolucji). Przy

---

[24] J. Mackiewicz, *Lewa wolna…*, s. 381.

[25] M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR 1998, s. 92.

[26] R. Esposito, *Immunitas. The Protection and Negation of Life*, transl. Z. Hanafi, Cambridge: Polity Press 2012, s. 14–15.

[27] *Ibidem*, s. 67.

użyciu dyskursu quasi-medycznego[28] konstruowana jest zatem także figura wroga. Jej konstrukcja opiera się na typowej dla dyskursu immunologicznego opozycji „ja" – „nie-ja". Nie jest to Schmittowski *polemios* (wróg publiczny[29]) w sensie ścisłym. Może wprawdzie stanowić zagrażający wspólnocie kolektyw (cytowany przez Mackiewicza w *Lewej wolnej* Dzierżyński powiada: „nie prowadzimy wojny z jednostkami, ale z całą klasą burżuazji"[30]), a przy tym staje się osią działań politycznych. Zagrożenie, które ze sobą niesie, ma w sobie jednak coś ze sfery *oikos* – okazuje się intymne, grozi degeneracją gatunkową, a nie porażką w sensie politycznym.

„Ja" i „nie-ja" – imperatyw czystości

Trzy wspomniane wcześniej kluczowe elementy biowładzy (rozpoznanie, interwencja medyczna, wytwarzanie podmiotu) znajdują się w opisywanej sytuacji na tyle blisko, że nie sposób ich odróżnić. Próba rozpoznania mas w poszukiwaniu źródeł degeneracji stanowi bowiem zarodek nowego podmiotu politycznego, wyłaniającego się przez oczyszczenie „ja" (aryjczycy, proletariusze) z „nie-ja" (mniejszości etniczne, wrogowie ludu). Splot dyskursu tożsamościowego i medycznego skutkuje natrętnym imperatywem oczyszczenia mającym zapobiec niechcianemu *communitas*[31] z patogenami. Wszystko to otwiera wspólnotę na trwałą relację poznawczą z samą sobą, która stanowi swoisty reżim prawdy. Praca poznawcza zostaje w jego obrębie skoordynowana z mechanizmami immunologicznymi. Oczyszczenie podmiotu z ciał obcych ma się odbywać w sposób systematyczny i zorganizowany – tak, że odpowiedzialny za masowe aresztowania Raczenko (*Droga donikąd*) może z rozczarowaniem stwierdzić, że nie wykonano „nawet 25% normy"[32].

Dobry przykład realizacji imperatywu czystości oferuje opisana przez Mackiewicza w *Kontrze* sytuacja antykomunistycznych pułków kozackich, pragnących zasilić armię III Rzeszy. Ich losy stanowią również zapowiedź rozważań nad wojną immunologiczną, które podjęte zostaną w części trzeciej artykułu. Są one bowiem obrazem tarcia między dwoma rywalizującymi ze sobą w armii niemieckiej sposobami myślenia o konfliktach zbrojnych. Pierwszy – powiedzmy – klasyczny, nakazywałby nie tylko włączyć antykomunistycznie nastawione ludy zamieszkujące Związek Radziecki do armii niemieckiej, lecz także wykorzystać całą sytuację propagandowo. Zwiększyłoby to

---

[28] Na temat wątków „sanitarnych" w twórczości Mackiewicza zob. K. Bałżewska, *Przestrzenie totalitarnego zniewolenia. Doświadczenie wojny i okupacji w twórczości Józefa Mackiewicza*, Olsztyn: Instytut Pileckiego 2021, s. 161–162.

[29] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Warszawa: Aletheia 2012, s. 256.

[30] J. Mackiewicz, *Lewa wolna…*, s. 289.

[31] R. Esposito, *Bios Biopolitics and Philosophy*…, s. 61.

[32] J. Mackiewicz, *Droga donikąd*, Londyn: Kontra 1989, s. 311.

stan posiadania armii, poprawiło morale i zbliżyło do zwycięstwa w wojnie ekspansywnej. Hitler zaś – to drugi model myślenia – zdecydowanie protestuje przeciw wcielaniu Azjatów do wojska[33], a – gdy już się to niekiedy zdarza – nakazuje skrzętnie ukrywać całą sprawę. Dyktator przedkłada czystość etniczną nad zwiększenie szans na pokonanie wrogiego mocarstwa. Za wszelką cenę unika więc kontaktu armii niemieckiej z kozackimi „patogenami". Przywódca III Rzeszy idzie tu raczej za Nietzschem, który ostrzega przed degenerującym kontaktem z dekadentami[34], niż tym, który powiada, że nadczłowiek powinien być jak morze, zdolne „brudne strumienie w siebie przyjmować i samemu się nie zakalać"[35]. Kozacy zostają więc powstrzymani przez nazistowski system immunologiczny. Wojna ras i ochrona przed skażeniem populacji stają się ważniejsze niż podbój terytorium.

W przypadku Kozaków zagrożenie dla wspólnoty oceniane jest na podstawie prawdopodobieństwa „infekcji", a nie realnego występku. Odsłania to wbudowany w mechanizmy bezpieczeństwa[36] rys prewencji. Daje się on również odnaleźć w historii wspominanego już Konrada, którego wina związana jest ze zwiększeniem ryzyka skażenia podmiotu zewnętrznymi wpływami, a nie ze spowodowaniem jakiejkolwiek aktualnej szkody. Za potencjalnego wroga ludu uznany zostaje również bohater *Kontry*, Mitia. Jego historia jest doskonałym obrazem samowystarczalności sowieckiego systemu wiedzy-władzy. Najpierw został on niesłusznie aresztowany jako „element socjalnie niebezpieczny"[37], następnie zaś uwolniony i poddany wzmożonej inwigilacji ze względu na potencjalną urazę do systemu, która uprawdopodabnia działalność przeciw władzy.

Ciekawa w kontekście mechanizmów rozpoznawania elementów obcych w obrębie populacji wydaje się też sytuacja Pawła – głównego bohatera *Drogi donikąd*. W wyniku splotu okoliczności nie przyozdabia on domu flagą w dniu partyjnego święta[38], co jest jedną z przyczyn zatrzymania i represji. Należy tu zwrócić uwagę na dwie kwestie: po pierwsze *pars pro toto* charakteryzujące biowładzę przesunięcie w obrębie opozycji *oikos – politikos* – dom staje się przestrzenią wymuszonej wypowiedzi politycznej; po drugie starotestamentowy mechanizm[39] mający na celu oddzielenie stada od „czarnych owiec". Czerwień flagi zastępuje biblijną krew baranka. Koresponduje to z rozpoznaniami

---

[33] *Idem*, *Kontra…*, s. 80.

[34] F. Nietzsche, *Pisma pozostałe 1876–1889*, przeł. B. Baran, Kraków: Inter esse 1994, s. 282.

[35] *Idem*, *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Poznań: Vesper 2006, s. 10.

[36] M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010, s. 44.

[37] J. Mackiewicz, *Kontra…*, s. 47.

[38] *Idem*, *Droga donikąd…*, s. 253.

[39] Por. Wj 12, 13.

Foucaulta, który szukając narzędzi do analiz dotyczących biowładzy, sięga właśnie do kultury pasterskiej z właściwym jej problemem *omnes et singulatim*[40]. Władza ma na uwadze dobro stada, ale też wyławia jednostki, którym należy poświęcić szczególną uwagę. W tym przypadku oznaczone zostały elementy nieidentyfikujące się z kolektywnym „ja".

Skoordynowane z rozpoznaniem wspólnoty wykluczenie elementów jej zagrażających odbywa się na uznawanej przez niektórych teoretyków za kluczową dla powstania wspólnoty politycznej osi: zewnętrzne–wewnętrzne[41]. Represje lub fizyczne unicestwienie poprzedzone są jednak momentem, w którym bohaterowie przebywają w strefie nieodróżnialności między wnętrzem a zewnętrzem populacji. Kolektywne systemy immunologiczne produkują jednostki lub grupy, które łączy kondycja *homo sacer.* Są oni tymi, „których można zabić, a nie można poświęcić"[42]. *Homo sacer* jest włączony w inwigilacyjną machinę Paweł, którego może zabić sąsiedzki donos, a którego śmierć miałaby w sobie więcej z oczyszczania biomasy niż z bohaterskiego oporu. W wyniku podejrzanego z punktu widzenia bakteriologii politycznej kontaktu z zagranicą w sferze nierozróżnialności między „ja" i „nie-ja" znajduje się Konrad. Prawo do poświęcenia w antykomunistycznej batalii odebrane jest z kolei pułkom kozackim, które mogą być zgładzone lub wykorzystane do katorżniczej pracy, ale nie mogą brać udziału w walce o zwycięstwo III Rzeszy. Na przykładzie tych ostatnich doskonale widać wspominaną już w części pierwszej różnicę pomiędzy podmiotem żołnierskim a figurą *homo sacer*. Poprzedzająca unicestwienie ekskluzja zapobiegać ma podejrzeniu o sprzeczność między imperatywem ochrony populacji a masowymi morderstwami popełnianymi przez władzę. Zarzut ten w formie zbliżonej do wzmiankowanej we wstępie „enigmy biopolityki" przedstawia w *Kontrze* chłop – rozmówca kozackich dowódców. Stwierdza on, że to właśnie „ci, co chcieli poprawiać (…) życie ludzkie" sprowadzili człowieka do roli „grochu przydrożnego", który „kto chce ten depcze"[43]. Odpowiedź władzy brzmiałaby oczywiście: „poprawa ludzkiego życia najczęściej wymaga eliminacji nękających go patogenów".

Choroba autoimmunologiczna

Zbiorowy organizm ćwiczony jest w zabiegach normalizacyjnych na tyle skutecznie, że nakazy władzy zostają zinternalizowane. Najintensywniejszym przejawem przyswojenia mechanizmów immunologicznych wydaje się rozwijająca się w rzeczywistości nazistowskiej i komunistycznej sieć donosów.

---

[40] M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*…, s. 142.

[41] G. Agamben, *Homo sacer*…, s. 115.

[42] *Ibidem*, s. 19.

[43] J. Mackiewicz, *Kontra*…, s. 86.

Ich ofiarą padają: wróg ludu Paweł, wróg rasy (Żyd) Zykow, ale też „rusofil", metropolita Pantelejmon z *Nie trzeba głośno mówić*. Jeden z bohaterów tej ostatniej powieści powiada:

> W środowisku zmuszonym wierzyć, że co drugi człowiek jest donosicielem, każdy kto może, ratując siebie, staje się sam donosicielem. […] W ten sposób 90 procent doniesień nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.[44]

Zgodnie z tezą Hannah Arendt, jednym z celów władzy totalitarnej jest uczynienie każdego obywatela potencjalnym winnym[45]. W przyjętym tu języku powiedzielibyśmy raczej o nękającej skonstruowane w ten sposób systemy chorobie autoimmunologicznej. Choroba ta polega na uznawaniu zdrowych elementów za patogeny na podstawie fałszywych sygnałów wysyłanych przez zbiorowy system odpornościowy. Najdrastyczniejszy bodaj jej przykład stanowi ostatni rozkaz Hitlera, wedle którego naród niemiecki miałby dokonać samounicestwienia. Zgodnie z rozpoznaniem Esposita idea ochrony życia przekształca się po przekroczeniu pewnego progu w niszczycielską siłę[46]. Biopolityka staje się tanatopolityką. Ta ostatnia jest natomiast czymś strukturalnie zbliżonym do Hobbesowskiego stanu natury. W obu przypadkach życie występuje przeciwko samemu sobie. W stanie natury ma to związek z permanentną wojną wszystkich ze wszystkimi[47], dla której zaporę stanowi monopolizująca przemoc władza suwerenna. W wypadku tanatopolityki autodestrukcja zapośredniczona zostaje przez mechanizm ochrony życia.

Masy

Nowy typ polityki nie umyka uwadze bohaterów powieści Mackiewicza – najczęściej sygnalizowanym jego elementem jest masowość. W ich wypowiedziach dość często pojawia się krytyczny stosunek do kolektywnego charakteru polityki. Bohater *Kontry* Alek nie może się pogodzić z programem „masowego, antyindywidualnego życia"[48]. Jeden z protagonistów *Lewej wolnej* porównuje zjawiska zachodzące w populacji do falowania wody w zbiorniku: „masy wodne, czy masy ludzkie, na jedno wychodzi" – powiada i dodaje z obrzydzeniem: „tyle samo warte, co te pomyje"[49]. Bohaterka *Nie trzeba głośno mówić* zwraca z kolei uwagę na masowy charakter oprawców, których

---

[44] *Idem*, *Nie trzeba głośno mówić*…, s. 305.

[45] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza 1993, s. 480.

[46] R. Esposito, *Immunizacja i przemoc*, przeł. M. Wrana [w:] *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, Kraków: Universitas 2015, s. 101.

[47] T. Hobbes, *Lewiatan*, przeł. C. Znamierowski, Warszawa: Aletheia 2005, s. 207.

[48] J. Mackiewicz, *Kontra*…, s. 43.

[49] *Idem*, *Lewa wolna*…, s. 129.

nazywa „zbiorowymi wilkami”[50]. Wypowiedzi te w niewielkiej tylko części wpisują się we wczesnodwudziestowieczny konserwatywny dyskurs o masach. Nie wynikają one z zaniepokojenia powstaniem nieznanego dotychczas, a trudno sterowalnego bytu politycznego. Stanowią raczej głos z wnętrza owego kolektywnego bytu – dość przypomnieć, że problem „enigmy biopolityki” sygnalizuje anonimowy i mało istotny z punktu widzenia akcji powieści chłop. Mackiewicz udziela głosu owym anonimom, a jednocześnie nie zakłamuje ich kondycji poprzez przypisanie im roli wykraczającej poza komentowanie przetaczającego się przez ich życie walca historii.

Bunt wobec dyscypliny

W rozległym świecie przedstawionym powieści Mackiewicza znajduje się również miejsce dla oporu wobec władzy. Bywa, że jest on nieskuteczny, a przy tym mało skomplikowany teoretycznie. Na przykład Mitia (*Kontra*), wydostawszy się ze szkoły kadetów, zostaje członkiem bandy *bezpriozornych* – bezdomnych, żyjących z drobnych przestępstw abnegatów. Żołnierze (np. w *Lewej wolnej*) chadzają do domów publicznych, co również poczytują sobie za pewien rodzaj buntu wobec dyscypliny. Oba te przypadki (i wiele innych) mieszczą się wprawdzie w kategorii, którą James C. Scott nazywa „formami codziennego oporu”[51], bunt ten wpisuje się jednak w mechanizmy władzy na tyle, że staje się od niej nieodróżnialny. *Bezprizorni* są łatwym celem dla aparatów policyjnych. Ich ostentacyjna nieprzystawalność do normy sprawia, że sami typują siebie jako podmioty wymagające szczególnej pracy dyscyplinarnej. Mitia zostaje zresztą w końcu skazany na pięć lat więzienia i „statkuje się”[52]. Marny los społecznych wyrzutków może przy tym dość łatwo zostać umieszczony w obrębie systemu kar i nagród „za sprawowanie”, który – tworząc negatywne punkty odniesienia – umacnia raczej, niż destabilizuje władzę. Także żołnierskie wizyty w domach publicznych uznać można za dopuszczalną przez dyscyplinę formę kanalizowania energii. Leszek namawiany jest nawet przez lekarza do „pójścia na dziewczynki”[53].

Karol

Wydaje się, że za figurę poważniejszego buntu w świecie powieści Mackiewicza może zostać uznany dezerter/uciekinier. Jest to o tyle zrozumiałe, że za typową jednostkę podporządkowaną władzy dyscyplinarnej uznany został wcześniej ochotnik wojenny. Postaci buntowników (Leszek i Karol) są zatem

[50] *Idem*, *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn: Kontra 1985, s. 181.

[51] J.C. Scott, *Everyday Forms of Resistance*, „Copenhagen Papers” 1989, no. 4, s. 33–62.

[52] J. Mackiewicz, *Kontra*…, s. 35.

[53] *Ibidem*, s. 54.

wcześniejszymi ochotnikami wojennymi. Pierwszy z nich zdobywa się na dezercję, drugiego zaś „ratuje" przed nią przeniesienie na bezpieczną posadę poza frontem. W pierwszym przypadku od faktycznej ucieczki z wojska ważniejsze jest jednak przekroczenie pewnej dyscypliny epistemologicznej, związanej z konstruowaniem wojennego podmiotu. Za przyczynę ochotniczego wstąpienia do armii uznany został wcześniej splot mechanizmów służących produkcji żołnierskiego „ja", który skutkował automatycznym oddaniem swojego ciała jako zasobu do dyspozycji armii. Istotnym elementem owej produkcji były „podmiototwórcze" mechanizmy konfesyjne, umieszczające decyzję o udziale w wojnie na osi ja-patriota–ja-tchórz. Bunt przybiera więc formę „oporu espistemicznego"[54], a przedmiotem swoistej kontrwiedzy jest sam podmiot. Potwierdza to fakt, że wyznania dotyczące pokusy dezercji zaczyna Karol od „nie mogę już sobie dłużej dać rady z sobą samym"[55]. Mechanizmy produkowania samowiedzy, które kazały Karolowi widzieć siebie jako bohatera powieści wojennej, obracają się przeciw władzy i pozwalają definiować się jako pozbawiony woli element masy. Protagonista ponownie – tym razem mniej automatycznie – odpytuje się z własnego położenia, podejmując próbę zrozumienia siebie jako przedmiotu dyscypliny:

> Jakiż człowiek – pyta – […] mógłby wytrzymać, aby miesiącami jechać raz w jednym, raz w drugim kierunku; na południe czy północ, na wschód, czy raptem na zachód, nie znając ani celu, ani słuszności tej jazdy?[56]

Działający wcześniej na korzyść władzy automatyzm ruchów staje się teraz argumentem na rzecz buntu. Następuje również pewien zgrzyt w konfesyjnym automacie do wytwarzania wojennych podmiotów. Zgodnie z rozpoznaniami Judith Butler powtórzenie mechanizmu władzy (konfesji) wskutek przesunięć i odwróceń porządków staje się mechanizmem oporu[57]. „Gdzie jest ta walka?" – pyta bohater i dodaje: „Ja wcale nie pragnę «zginąć za ojczyznę» koniecznie, nie myśl. Ale ty też ani zapytać, ani dowiedzieć się nie masz prawa, dlaczego na przykład teraz nie walczymy?"[58].

Karol korzysta ze zinternalizowanego nakazu patriotycznej walki i, zauważając jej brak, podejmuje próbę argumentacji na rzecz buntu.

---

[54] J. Medina, *Toward a Foucaultian Epistemology of Resistance: Counter-memory, Epistemic Friction, and Querrilla Pluralism*, „Foucault Studies" 2011, no. 12, s. 33.

[55] J. Mackiewicz, *Lewa wolna*…, s. 138.

[56] *Ibidem*.

[57] J. Butler, *Subjection, Resistance, Resignification* [w:] *The Identity in Question*, ed. J. Rajchman, New York: Routledge 1995, s. 236.

[58] J. Mackiewicz *Lewa wolna*…, s. 139.

Leszek

O ile bohater *Lewej wolnej* był tylko w połowie poznawczej drogi do dezercji, o tyle Leszek rzeczywiście ucieka z wojska, a – precyzyjniej – ze szpitala przeznaczonego na użytek armii. Na przykładzie jego ucieczki wyraźnie widać podkreślany przez wielu teoretyków związek dyscypliny z architekturą. Źle znoszący trudy koszarowego życia Leszek „na samą myśl, że mógłby […] uciec z powrotem do domu, wzdrygał się cały”[59]. Nic dziwnego – przypomnijmy, że to właśnie domowa dyscyplina przyczyniła się do decyzji o „ochotniczym” wstąpieniu bohatera do wojska. Dom rodzinny, koszary i szpital wojskowy – trudno o lepszy zestaw architektury dyscyplinującej. Bunt Leszka przybiera więc postać swoiście antyarchitektoniczną – bohater ucieka do puszczy. Spotyka w niej starców – Jakuba i Mateusza, którzy próbują mu wytłumaczyć, że „chata” to rzecz najważniejsza, a jednocześnie wiążąca człowieka nierozerwalnymi pętami[60]. Bohater wyznaje wtedy, że jego celem jest wyzwolenie z tych pęt, bycie „ptakiem niebieskim”, który „nie sieje i nie orze”[61]. Na deklaracji się jednak kończy – w wyniku splotu okoliczności Leszek okazał się nawet bohaterem wojennym. Ślad dawnego buntu może stanowić tylko profesja obrana przez bohatera w powojennym życiu – zostaje on bowiem leśniczym, a więc poniekąd i tylko na chwilę spełnia marzenie o ucieczce od dyscyplinującej architektury.

Oba te bunty okazują się ostatecznie przelotnymi próbami oporu wobec władzy. Karol pozostaje w końcu w wojsku, Leszek zaś włącza się w nurt mieszczańskiego życia. Niemniej wskazują one zaczątek dwu strategii oporu wobec reżimów prawdy. Leszek decyduje się na ucieczkę od imperatywu patriotycznego wyznania i udaje się do puszczy, a więc w miejsce niepolityczne, gdzie jego głosowi odpowiadałoby tylko głuche echo. Karol natomiast podejmuje próbę działania, w obrębie którego przyłożona przez władzę siła dyscyplinująca obracana jest przeciwko niej samej.

Opór wobec biowładzy

Opór wobec biowładzy w świecie powieści Mackiewicza okazuje się zwykle mocno utrudniony. Wynika to zapewne z faktu, że władza nad życiem sprawowana jest tu zwykle pod groźbą śmierci ze strony władzy suwerennej. W ciągłym stanie wyjątkowym prawo utożsamione zostaje z decyzją[62] lokalnych namiestników suwerena, wobec których każdy staje się nagim życiem – „tym, którego można zabić”. Jeśli zgodzimy się, że władza suwerenna

[59] J. Mackiewicz, *Karierowicz*…, s. 100.

[60] *Ibidem*, s. 79.

[61] *Ibidem*, s. 80.

[62] C. Schmitt, *Teologia polityczna* [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*…, s. 51.

tożsama jest z przemocą[63], to nie może dziwić, że najczęściej przedstawianą przez Mackiewicza formą oporu wobec jej sojuszu z biopolityką jest walka partyzancka (*Kontra*, *Nie trzeba głośno mówić*). Modelowy przykład oporu wobec tego typu władzy ukazuje za to Mackiewicz w *Drodze donikąd*. Ogarniętą komunistycznym terrorem Litwę obiega mianowicie wieść o objawieniu doznanym przez chłopca, Oluka, który przepowiada, że: „Odwali się kamień… Z niego woda tryśnie… Powstanie kobieta od siedmiu wieków pod nim pogrzebana… Cud… W czerwcu"[64]. W wyznaczonym terminie do zamieszkałej przez rzekomego proroka wsi zjeżdżają się ludzie z okolicy. Wokół wydarzenia powstaje wspólnota stanowiąca alternatywę wobec wytwarzanego przez biowładzę kolektywnego „ja". Konstruowanie alternatywnych społeczności jest jednym z istotniejszych sposobów oporu wobec biowładzy[65]. Historia ta okazuje się interesująca również dlatego, że zawiera w sobie trzy z pięciu wskazanych przez Foucaulta sposobów oporu wobec władzy typu pastoralnego[66]. Oprócz tworzenia alternatywnych wspólnot są to: mistycyzm i perspektywa eschatologiczna. Mistycyzm Oluka wypiera tu ewidencję, statystykę i perspektywę klasową jako podstawowe narzędzia rozpoznania losu populacji. Eschatologiczna obietnica odrodzenia stanowić ma z kolei alternatywę dla wizji zbawienia w wersji komunistycznej. Bunt pozwala działać lokalnym siłom, stanowi próbę decentralizacji władzy przez wprowadzenie elementów heretyckich w obręb komunistycznego „duszpasterstwa". Populacja podejmuje próbę przeistoczenia się w wielość (*multitud*e) – pozytywną, subwersywną siłę samostanowienia[67]. Immanentna moc wspólnoty, którą Antonio Negri nazwałby za Baruchem Spinozą *potentia*[68],występuje przeciwko transcendującej wspólnotę władzy państwowej.

Władza sowiecka zdaje sobie sprawę z potencjalnego zagrożenia wynikającego z sytuacji. Decydenci postanawiają, że najlepszą reakcją będzie „odczekanie wyznaczonego […] terminu cudu, naoczne przekonanie mieszkańców o fałszywości zabobonu, a następnie aresztowanie szkodnika jako

---

[63] J. Edkins, V. Pin-Fat, *Through the Wire: Relations of Power and Relations of Violence*, „Millennium of International Studies" 2005, no. 34, s. 1–24.

[64] J. Mackiewicz, *Droga donikąd*…, s. 283.

[65] M. Lilja, S. Vinthagen, *Sovereign Power, Disciplinary Power and Biopower: Resisting what Power with what Resistance*, „Journal of Political Power" 2014, no. 7, s. 107–126.

[66] Słowo „pastoralny" jest oczywiście w tym kontekście pozbawione większości konotacji religijnych. Por. M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*…, s. 216–229.

[67] A. Negri, *The Savage Anomaly*, transl. M. Hardt, Minneapolis–Oxford: University of Minnesota Press 1991, s. 194.

[68] *Idem*, *Subversive Spinoza (Un)comntemporary Variations*, transl. Ch.T. Wolfe *et al.*, Manchester–New York: Manchester University Press 2004, s. 88.

zwyczajnego oszusta”[69]. Lokalny karnawał stanowić ma więc swego rodzaju szczepionkę. Władza nie działa negatywnie, lecz kieruje się ku logice immunologicznej. Mieszkańcy dostają odrobinę nadziei, która okaże się płonną i zniechęci populację do dalszego oporu. Wszystko to wzmacnia zbiorową odporność, a jednocześnie pozwala – już po całym zabiegu – wyrzucić patogen poza wspólnotę.

Terytorium – populacja

Zdaniem Alvina Euguene'a Tofflera sposób prowadzenia wojen skorelowany jest z dominującymi w czasie ich trwania środkami produkcji[70]. Carl von Clausewitz twierdził z kolei, że wojna stanowi kontynuację polityki innymi środkami[71]. Jeśli natomiast, jak w wielu miejscach świata przedstawionego powieści Mackiewicza, polityka staje się biopolityką, to stawką i narzędziem wojny jest jej produkt – populacja. Władza typu pasterskiego nie broni już przede wszystkim suwerena i jego metaforycznego ciała (terytorium), lecz kolektywnego podmiotu. Ekspansja terytorialna pozostaje rzecz jasna elementem starć zbrojnych. Zwykle jednak zdobyte terytorium okazuje się raczej „pastwiskiem” dla populacji niż wojennym trofeum. Taką rolę odgrywa ono między innymi w planach Hitlera dotyczących wymordowania ludności ukraińskiej i osiedlenia na niej niemieckich chłopów[72].

Na tropie podejmowanych tu problemów w powieściach autora *Lewej wolnej* znajdowała się niewątpliwie Maria Zadencka. Badaczka rozpoznaje w tekstach Mackiewicza zwrot od wojny formalnej w stronę konfliktu o charakterze totalnym[73]. Zdaniem autorki Mackiewicz prezentuje w swych

---

[69] J. Mackiewicz, *Droga donikąd*…, s. 293.

[70] A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, przeł. B. Budrecka, L. Budrecki, Warszawa: Świat Książki 1998, s. 14.

[71] C. von Clausewitz, *O naturze wojny*, przeł. A. Hildebrandt, Warszawa: Jirafa Roja 2010, s. 46.

[72] J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić...*, s. 171. Przykłady uznawania populacji za istotniejszą od terytorium znajdujemy również na gruncie polskim. Tomasz Janiszewski (Minister Zdrowia w II RP) proponował, aby na front wysyłać osoby mniej wartościowe społecznie i genetycznie – tak, by wojna straciła charakter dysgeniczny, a stała się korzystna z punktu widzenia rasy. W ten sposób państwo, które poniosłoby w trakcie wojny straty terytorialne, „pozostałoby państwem zwycięskim, bo utrzymałoby przy życiu całą lub większą część swej młodzieży, tj. najlepszą część ludności”. Zob. T. Janiszewski, *Wojna obronna ze stanowiska eugeniki*, Warszawa: Lekarz Wojskowy 1932, s. 11.

[73] M. Zadencka, *Historia i prawo. Dyskusja o współczesności w pisarstwie Józefa Mackiewicza* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Topolskiej*, red. N. Kozłowska, M. Ptasińska, Warszawa: IPN 2011, s. 245.

tekstach „nieograniczoną brutalność" i „okrucieństwo"[74] nowego typu wojny, jej ponadterytorialny charakter oraz szczególną bezwzględność, która wiąże się z „użyciem wszelkich dostępnych środków przeciw wrogowi"[75]). O ile można mieć wątpliwości, czy pozostałe cechy przypisane tu wojnie totalnej nie są właściwe starciom zbrojnym w ogóle, o tyle w przypadku ponadterytorialności autorce należy przyznać rację[76]. Wątek ten, również z uwagi na odmienny cel prowadzonych badań, analizowany jest przez Zadencką bez odwołania do terminologii biopolitycznej. W związku z tym badaczka nie sięga ani do najważniejszych w omawianym kontekście tekstów Foucaulta, ani do rozpoznań Esposita. W kontekście francuskiego pisarza szczególnie istotne wydaje się pominięcie *Historii seksualności* oraz chronologiczny przeskok od *Trzeba bronić społeczeństwa* do *Narodzin biopolityki*, a więc brak odwołań do *Rządzenia żywymi* oraz *Bezpieczeństwa, terytorium, populacji*. Umieszczenie powieści Mackiewicza w kontekście wspomnianych prac może natomiast pogłębić rozważania nad opisywanym w nich ponadterytorialnym charakterem wojny.

Ślady immunologicznego rozumienia konfliktów zbrojnych znajdujemy u Mackiewicza już w *Lewej wolnej* – powieści poświęconej przede wszystkim wojnie polsko-bolszewickiej. Interesująca w tym kontekście jest argumentacja Lenina przedstawiana partyjnym towarzyszom na spotkaniu dotyczącym warunków zawarcia traktatu pokojowego. „Ażeby wygrać na czasie, musimy oddać przestrzeń"[77] – powiada przywódca. Czas ów służyć ma między innymi wprowadzeniu korekt w obrębie populacji – wzmocnieniu armii oraz oczyszczeniu Rosji z kontrrewolucjonistów. Jest jednak również cel zewnętrzny – zarażenie Niemców „bakcylem rewolucji". Zajmując terytoria znajdujące się wcześniej pod panowaniem komunistów, ich oponenci „przyniosą sami do siebie rozkład bolszewicki"[78]. Posługujący się podobną logiką Niemcy „zmuszeni byli utrzymywać kordon sanitarny"[79] przed rewolucją. Także działania straży granicznej w *Sprawie pułkownika Miasojedowa* dotyczą przede wszystkim zatrzymania przemytu socjalistycznych materiałów propagandowych, które mogłyby zatruć populację. Granica jest więc pierwszą zasłoną

---

[74] *Ibidem*.

[75] *Ibidem*, s. 246.

[76] Zasadniczym celem badań Zadenckiej było rozpoznanie śladów dyskursu dotyczącego teorii suwerenności i nowożytnego państwa terytorialnego w literaturze polskiej. To właśnie na tym gruncie pojawiają się uwagi badaczki dotyczące ewolucji „wojny formalnej" w kierunku permanentnych konfliktów mających często charakter rewolucyjny. Zob. M. Zadencka, *Obrazy suwerenności. O wyobraźni politycznej w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2007, rozdz. III i IV.

[77] J. Mackiewicz, *Lewa wolna*…, s. 32.

[78] *Ibidem*.

[79] *Ibidem*, s. 34.

immunologiczną, naskórkiem zbiorowego „ja", a nie zakresem potencjalnego trofeum w wojnie terytorialnej. Immunologiczny pogląd na wojnę prezentuje też krewny głównego bohatera *Lewej wolnej*, zdaniem którego Polacy „nie bronią tylko siebie", lecz także „swoją piersią" zasłaniają Zachód „przed zarazą bolszewicką"[80]. Kulminacją przedstawionych tu rozumowań jest bitwa warszawska, traktowana jako wielkie zwycięstwo polskiego systemu immunologicznego. Immunologiczne były zresztą również cele atakujących – bolszewicy podkreślali, że „zdobycie Warszawy nie jest celem samym w sobie"[81]. Miało nim natomiast być między innymi „wymiecenie śmiecia junkiersko-burżuazyjnego"[82]. Nieco podobne podejście prezentuje później Hitler, który zastrzega, że „nie popełni błędu Napoleona[83]" i nie będzie za wszelką cenę próbował zdobyć Moskwy. Symboliczna dekapitacja suwerena poprzez przejęcie władzy nad stolicą zastąpiona zostaje przez zawłaszczenie populacji. Niewiele później Mackiewicz przywołuje niespotykaną dotąd liczbę 2 061 000 jeńców, których hitlerowcy wzięli w niewolę podczas działań na froncie wschodnim[84]. Jeńcy ci traktowani są zresztą w sposób odmienny od tego, który obowiązywał w wojnie prowadzonej w modelu jurydyczno-filozoficznym[85]. Oczywiście i na jego gruncie dochodziło do zbrodni wojennych. Wszystko rozgrywało się jednak wobec zasad *ius in bello*, które mogły być łamane i naciągane, ale które organizowały myślenie o wojnie. W przypadku reżimu nazistowskiego skomplikowane rozważania prawne i filozoficzne dotyczące etyki działań wojennych zostają wyparte przez dyskurs medyczny. „Rozstrzelanie – powiada o wymordowaniu jeńców Reinhard Heydrich – było konieczne ze względów zdrowotnych. Albowiem w więzieniu zaistniała groźba epidemii, i nie można było jej inaczej zwalczyć"[86].

Jednym z sygnałów internalizacji widocznego tu sojuszu dyskursu wojennego i medycznego (higienicznego) są metafory, którymi posługują się wszystkie strony konfliktów zbrojnych ukazanych w powieściach Mackiewicza. W *Lewej wolnej* czytamy o oczyszczaniu terenu z bolszewików[87], w *Nie trzeba głośno mówić* – z Niemców[88]. Polskie podziemie zabijanie wrogów zrównuje natomiast z „tępieniem pluskiew"[89]. Podejście to jest właściwe nie tylko żołnierzom – jedna z bohaterek na wieść o planie oczyszczania okolicy

---

[80] *Ibidem*, s. 152.
[81] *Ibidem*, s. 214.
[82] *Ibidem*.
[83] J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*…, s. 67.
[84] *Ibidem*, s. 68.
[85] Por. M. Zadencka, *Obrazy suwerenności*…, s. 125.
[86] *Ibidem*, s. 112.
[87] J. Mackiewicz, *Lewa wolna*…, s. 407.
[88] *Idem*, *Nie trzeba głośno mówić*…, s. 141.
[89] *Ibidem*, s. 387.

powiada tylko „od tego wojna”[90]. Nie znaczy to oczywiście, że w świadomości bohaterów zaszły zmiany, które wykluczałyby całkowicie rozumienie wojny jako walki o panowanie na terytorium. Pozostałości tego typu myślenia widać dobrze na przykładzie nadziei, którą wiążą z wybuchem wojny znajdujący się pod rządami Sowietów bohaterowie Mackiewicza. W *Drodze donikąd* i *Nie trzeba głośno mówić* pojawiają się zaklęcia przypominające Mickiewiczowskie prośby „o wojnę powszechną za Wolność Ludów”[91]. Wyzwalająca ma być w tym przypadku „wojna kogo bądź ze Związkiem Radzieckim”[92]. Wojny tej doczekali się zarówno zamieszkujący Wileńszczyznę bohaterowie *Nie trzeba głośno mówić*, jak i Kozacy opisani w *Kontrze.* Tym, co ich łączy, jest wiara w to, że celem nowego suwerena będzie kontrolowanie terytorium, a ludy je zamieszkujące zostaną płynnie wcielone do ciała III Rzeszy. Przejęcie władzy nad terytorium jest jednak dla nazistów tylko pierwszym krokiem. Objąwszy władzę na przestrzenią, aktywują oni mechanizmy oczyszczania populacji, asymilując niewielki procent ludów zamieszkujących terytorium. Większość zaś (Żydzi, „Azjaci” czy wspomniani wcześniej Kozacy) zostaje odrzucona przez przeczulony, hitlerowski system immunologiczny.

Zakończenie

W części pierwszej pokazane zostały mechanizmy władzy dyscyplinarnej i biowładzy, rządzące światem przedstawionym powieści Józefa Mackiewicza. Szczególna uwaga poświęcona została relacji wiedzy i władzy w kontekście kształtowania podmiotów. Dla władzy dyscyplinarnej kluczowe okazało się tworzenie podmiotów wojennych na gruncie mechanizmów wiedzy-władzy. Samowiedza populacji jest natomiast jednym z elementów konstruowania i oczyszczania zbiorowego podmiotu w obrębie biowładzy. Na wybranych przykładach opisany został mechanizm przekształcania polityki życia w tanatopolitykę. Omawiane w drugiej części strategie oporu wskazywały na uwikłanie buntu w mechanizmy władzy oraz sposoby obracania przyłożonej przez władzę siły przeciw niej samej. W rozważaniach ujętych w pierwszej i drugiej części ukuta została teza o immunologicznym charakterze przedstawionych przez Mackiewicza konfliktów zbrojnych. Celem wojny immunologicznej nie jest przejęcie terytorium i wcielenie go w obręb imperium. Przestrzeń wydaje się tu istotna jako gwarancja higienicznego bytowania populacji niż narzędzie budowania prestiżu władcy. Higienę zapewnić ma unicestwienie wrogów rasowych i klasowych bądź umieszczenie ich za szczelną zasłoną immunologiczną. Dochodzi do splotu dyskursu militarnego, medycznego i tożsamościowego.

---

[90] *Ibidem*, s.141.

[91] A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* [w:] *idem*, *Dzieła*, t. VI, Warszawa: Czytelnik 1955, s. 60.

[92] J. Mackiewicz, *Droga donikąd*…, s. 9.

Zdrowie populacji staje się więc uzasadnieniem śmierci „nie-ja". Medycyna i higiena, zgodnie z przepowiednią doktora Judyma, „wykreślają drogi masom", lecz nie są to bynajmniej drogi ku „odrodzeniu świata"[93].

W świecie powieści Józefa Mackiewicza przeplatają się nieustannie elementy władzy suwerennej, dyscyplinarnej i biopolityki. Wydaje się, że zamieszczony powyżej przegląd głównych wątków związanych z mechanizmami władzy pozwala optymistycznie zapatrywać się na dalszą, pogłębioną eksplorację tekstów Mackiewicza pod tym kątem. Szczególnie ważną rolę odgrywa autor *Lewej wolnej*, gdy staje się kronikarzem i komentatorem zabiegów biopolitycznych. Pozwala to twierdzić, że choć biowładza długo nie była w Polsce istotnym elementem strategii wytyczonej przez władzę administracyjną, to z całą pewnością stanowiła jeden z horyzontów recepcji rzeczywistości politycznej.

Bibliografia

Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa: Prószyński i S-ka 2008.

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza 1993.

Bałżewska K., *Przestrzenie totalitarnego zniewolenia. Doświadczenie wojny i okupacji w twórczości Józefa Mackiewicza*, Olsztyn: Instytut Pileckiego 2021.

Baumann Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM 2006.

Butler J., *Subjection, Resistance, Resignification* [w:] *The Identity in Question*, red. J. Rajchman, New York: Routledge 1995.

Clausewitz C. von, *O naturze wojny*, przeł. A. Hildebrandt, Warszawa: Jirafa Roja 2010.

Edkins J., Pin-Fat V. *Through the Wire: Relations of Power and Relations of Violence*, „Millennium of International Studies" 2005, no. 34.

Esposito R., *Bios. Biopolitics and Philosophy*, transl. T. Campbell, London: University of Minessota Press 2008.

Esposito R., *Immunitas. The Protection and Negation of Life*, transl. Z. Hanafi, Cambridge: Polity Press 2012.

Esposito R., *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, Kraków: Universitas 2015.

Ewald F., *Power without an Exterior* [w:] *Michel Foucault. Philosopher*, ed. T.J. Armstrong, California: Routledge 1992.

Foucault M., *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2010.

Foucault M., *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa: Czytelnik 1994.

[93] S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław: Ossolineum 1987, s. 87.

Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa: Aletheia 2009.
Foucault M., *Rządzenie żywymi*, przeł. M. Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2014.
Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR 1998.
Hobbes T., *Lewiatan*, przeł. C. Znamierowski, Warszawa: Aletheia 2005.
Janiszewski T., *Wojna obronna ze stanowiska eugeniki*, Warszawa: Lekarz Wojskowy 1932.
Klein J. *Immunology: the Science of Self-Nonself Dis-crimination*, New York: John Wiley & Sons 1982.
Lilja M., Vinthagen S. *Sovereign Power, Disciplinary Power and Biopower: Resisting what Power with what Resistance*, „Journal of Political Power" 2014, no. 7.
Mackiewicz J., *Droga donikąd*, Londyn: Kontra 1989.
Mackiewicz J., *Karierowicz*, Londyn: Księgarnia Polska Orbis 1955.
Mackiewicz J., *Kontra*, Londyn: Kontra 1993.
Mackiewicz J., *Lewa wolna*, Londyn: Kontra 1981.
Mackiewicz J., *Literatura contra faktologia*, „Kultura" 1973, nr 7–8.
Mackiewicz J., *Nie trzeba głośno mówić*, Londyn: Kontra 1985.
Mackiewicz J., *Sprawa pułkownika Miasojedowa*, Warszawa: Baza 1989.
Madajczyk P., *Marzenie o narodzie doskonałym. Między biopolityką, a etnopolityką*, Warszawa: Neriton 2017.
Mazurkiewicz F., *Męskość, biopolityka i szkopuł, czyli pożegnanie z tematem*, „Teksty Drugie" 2019, nr 5.
Medina J., *Toward a Foucaultian Epistemology of Resistance: Counter-memory, Epistemic Friction, and Querrilla Pluralism*, „Foucault Studies" 2011, no. 12.
Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* [w:] *Dzieła*, t. VI, Warszawa: Czytelnik 1955.
Negri A., *The Savage Anomaly*, transl. M. Hardt, Minneapolis–Oxford: University of Minnesota Press 1991.
Negri A., *Subversive Spinoza (Un)comntemporary Variations*, transl. Ch.T. Wolfe *et al.*, Manchester–New York: Manchester University Press 2004.
Nietzsche F., *Pisma pozostałe 1876–1889*, przeł. B. Baran, Kraków: Inter esse 1994.
Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Poznań: Vesper 2006.
Rabinow P., Rose N., *Biopower Today*, „Biosocieties" 2006, nr 1.
Ratajczak M., *Negatywność i bios politikos. Translacja tego, co polityczne, we współczesnej włoskiej filozofii politycznej*, „Politeja" 2009, nr 9 (39).
Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Warszawa: Aletheia 2012.
Scott J.C., *Everyday Forms of Resistance*, „Copenhagen Papers" 1989, no. 4.
Toffler A., Toffler H., *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, przeł. B. Budrecka, L. Budrecki, Warszawa: Świat Książki 1998.
Zadencka M., *Historia i prawo. Dyskusja o współczesności w pisarstwie Józefa Mackiewicza* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Topolskiej*, red. N. Kozłowska, M. Ptasińska, Warszawa: IPN 2011.

Zadencka M., *Obrazy suwerenności. O wyobraźni politycznej w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich 2007.
Žižek S., *Are We in a War? Do We Have an Enemy?*, „London Review of Books", 23.05.2002.
Żeromski S., *Ludzie bezdomni*, Wrocław: Ossolineum 1987.